Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 167 (3033)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK



Z pobytu chłopów polskich w Związku Radzieckim

Chłopi województwa gdańskiego, którzy brali udział w wycieczce do Związku Radzieckiego, dzielą się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami nabytymi w czasie zwiedzania miast, sowchozów i kołchozów radzieckich.
Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki chłopskiej do ZSRR — Jan Kowalczyk, Franciszek Domin i Jan Karol opowiadają o osiągnięciach kołchoźników radzieckich.

Artykuł Edwarda Ochaba na łamach „Prawdy"

MOSKWA.—W dzienniku „Prawda" ukazał się dnia 12 bm. artykuł sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Edwarda Ochaba pt. „Na straży pokoju".

Stołeczny Komitet obchodu Święta Lipcowego

WARSZAWA. — Dnia 12 bm. w Prezydium Stołecznej Rady Narodowej odbyło się zebranie aktywu społeczne , na którym ukonstytuował się Stołeczny Obywatelski Komitet Obchodu Święta 22 Lipca. Na czele Komitetu stanął przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht.

Stołeczny Obywatelski Komitet Obchodu Święta 22 Lipca na swym pierwszym posiedzeniu ustalił wytyczne pracy przygotowawczej, związanej z obchodem VIII rocznicy Manifestu PKWN oraz uroczystościami Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 12 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce, pan Giovanni Battista Guarnaschelli, złożył wizytę wstępną ministrowi Spraw Zagranicznych, dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Dalsze obrady II Konferencji SED

BERLIN.—Dnia 11 bm. na posiedzeniu wieczornym II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) obradom przewodniczył Wilhelm Pieck.

Po przemówieniu członka Biura Politycznego KC PZPR, Aleksandra Zawadzkiego (fragmenty przemówienia podajemy oddzielnie) zabrał głos przewodniczący SED, Otto Grotewohl, witany burzliwą owacją delegatów i gości. Przemówienie Grotewohla, poświęcone najważniejszym problemom budownictwa państwowego w NRD i sprawie obrony jej zdobyczy demokratycznych, zostało wysłuchane z głęboką uwagą.

Przedstawiciel chłopów Turyngii, Grossmann, zapoznał uczestników Konferencji z dostatnim i szczęśliwym życiem chłopów pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przechodzących stopniowo do nowych spółdzielczych form gospodarowania w rolnictwie.

Posiedzenie wieczorne dnia 11 bm., zakończyło się przemówieniem członka sekretariatu KC SED, Otto Schoena, który dokonał analizy niedociągnięć w pracy organizacyjno-partyjnej i wskazał metody i drogi jak najszybszego ich usunięcia.

Na zakończenie posiedzenia Konferencję pozdrowiła delegacja chłopów, traktorzystów i robotników rolnych NRD.

WIELKA MANIFESTACJA W BERLINIE

BERLIN. — Dnia 11 bm. odbyła się w Berlinie potężna manifestacja mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej na cześć II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Manifestację na Placu Marksa-Engelsa otworzyła 3-tysięczna kolumna przodowników pracy z uspołecznionych przedsiębiorstw NRD i demokratycznego sektora Berlina. Następnie rozpoczęła się defilada policji ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Przez kilka godzin maszerowały przez plac kolumny ludności pracującej demokratycznego Berlina oraz liczne delegacje z całej NRD i z Berlina zachodniego.

Młodzież demonstruje swój zapał i entuzjazm

Ostatnie dni przed Zlotem — to okres wytężonych przygotowań

WARSZAWA. — Prace przygotowawcze do Zlotu znacznie podniosły świadomość polityczną młodzieży niezrzeszonej. Utworzyła ona grupy zlotowe, w których przygotowywała się do Święta Lipcowego. Wiele z tych grup przekształciło się w koła Związku Młodzieży Polskiej.

Na terenie woj. warszawskiego w pracach przygotowawczych do Zlotu biorą udział 722 grupy zlotowe skupiające znaczną liczbę niezorganizowanej młodzieży, w większości młodzież z tych gromad wiejskich, w których nie ma kół ZMP.

Wiele nowych boisk sportowych i bieżni wybudowała już młodzież. Wiele nowych ludowych zespołów sportowych, amatorskich zespołów artystycznych, poletek doświadczalnych założyli już członkowie grup w toku współzawodnictwa przedzlotowego. Grupy pomogły również w pracach polowych licznym spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om.

Setki młodzieży, realizując zobowiązania przedzlotowe, pomagać będą jeszcze w żniwach i omłotach

* * *

WARSZAWA. — We wszystkich województwach młodzież zakończyła już wybory swych delegatów na Zlot Młodych Przodowników. Wybrano najlepszych — dziewczęta i chłopców — którzy nauką i pracą zasłużyli na zaufanie i wyróżnienie, jakim jest zaszczyt reprezentowania na Zlocie swych fabryk, gromad i szkół.

* * *

WROCŁAW. — W Sobieszowie, pow. Jelenia Góra, przebywa na obozie przedzlotowym 160 harcerzy-delegatów. Pod fachowym kierownictwem młodzież przygotowuje się do występów na Zlocie.

Starannie ćwiczą zespoły artystyczne, które wystąpią w Warszawie z ciekawym i urozmaiconym programem pieśni i tańców.

Młodzież łódzka zaciąga Warty Zlotowe zobowiązując się zwiększyć wydajność

Niewiele dni pozostało do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Wczoraj młodzież łódzkich zakładów pracy zaciągnęła pierwsze Warty Zlotowe.

M. in. Warty podjęto w zakładach im. Stalina, Marchlewskiego i Dzierżyńskiego. W ciągu wczorajszego dnia na terenie Łodzi kilka tysięcy młodych robotników zaciągnęło Warty.

Młodzież podejmując Warty Zlotowe składa jednocześnie zobowiązania podniesienia wydajności pracy, wykonania dodatkowych metrów tkanin itp. (u)

Górnicy omawiają swe zadania w świetle wskazań VII plenum KC PZPR

SOSNOWIEC. — Nad zadaniami przemysłu węglowego wynikającymi z wytycznych VII plenum KC PZPR obradowała w dniu 10 lipca br. konferencja aktywu polityczno-gospodarczego przemysłu węglowego.

Referat zasadniczy, omawiający zadania stojące przed przemysłem węglowym na tle wytycznych VII plenum KC PZPR wygłosił min. Górnictwa — Nieszporek.

Po referacie toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu mówców — przodowników pracy, dyrektorów kopalń, inżynierów, aktywistów związkowych, racjonalizatorów i przodujących górników.

Narada wykazała, że wzrost uświadomienia politycznego, stałe podnoszenie poziomu organizacji pracy przede wszystkim drogą szkolenia zawodowego, śmiałe wprowadzanie postępu technicznego oraz rozszerzanie i pogłębianie opieki socjalno-bytowej nad pracownikami górnictwa — to zasadnicze środki, które zapewnią zrealizowanie w pełni trudnych zadań Planu 6-letniego na odpowiedzialnym odcinku wydobycia węgla.

Narody budujące socjalizm pozdrawiają SED

BERLIN. — W dniu 11 bm. w toku obrad II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), w imieniu KC PZPR oraz w imieniu obecnych na Konferencji delegacji partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej — wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Aleksander Zawadzki. Mówca stwierdził m. in.:

Masy pracujące krajów demokracji ludowej widzą w Waszej Partii, w Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, na czele której stoi wypróbowany i niezłomny bojownik sprawy klasy robotniczej — tow. Wilhelm Pieck, przodującą siłę narodu niemieckiego, niezłomnego bojownika o pokój i organizatora politycznych, gospodarczych i kulturalnych sukcesów ludu niemieckiego.

Każdy obrońca pokoju i bojownik o lepszą przyszłość ludzkości zdaje sobie dziś sprawę, że bez SED, bez jej ofiarnej i wytrwałej walki, opartej o dalekowzroczną, stalinowską politykę ZSRR w stosunku do Niemiec — nie mógłby powstać na ziemi niemieckiej ten mocny fundament przyszłych zjednoczonych, demokratycznych Niemiec, jakim jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Dlatego też obrady Waszej Konferencji śledzone są z wielkim zainteresowaniem w szeregach klasy robotniczej i mas ludowych naszych krajów, w szeregach naszych partii. Bowiem masy pracujące i narody nasze coraz lepiej rozumieją, że Wasza walka jest naszą walką, a Wasze zwycięstwa są zarazem naszymi zwycięstwami.

Niech wzmacnia się przyjaźń wszystkich krajów demokracji ludowej i NRD, przyjaźń cementowana wspólnymi naszymi celami i dążeniami oraz wspólną niewzruszoną naszą przyjaźnią z wielkim Związkiem Radzieckim!

Niech zacieśnia się współpraca i wymiana doświadczeń naszych partii, kierujących się w walce o lepszą przyszłość narodów zwycięską nauką marksizmu-leninizmu, związanych głębokimi nićmi ideowymi z przewodniczką międzynarodowej klasy robotniczej — WKP(b), wielką partią Lenina - Stalina!

Życzymy Wam drodzy towarzysze, abyście niezłomnie i zwycięsko realizowali i zrealizowali historyczne zadania, nakreślone w przemówieniu tow. Prezydenta Piecka i w referacie tow. Ulbrichta na tej przełomowej, II Konferencji SED.

Z debat w parlamencie Trizonii

Wojenny „układ ogólny" jest sprzeczny z żywotnymi interesami Niemców

Wystąpienie M. Reimanna

BERLIN. — Przez dwa dni w Bundestagu toczyła się dyskusja nad separatystycznym „układem ogólnym" i układem o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej", podpisanymi przez „kanclerza" Adenauera wbrew woli narodu niemieckiego.

Przemówienia deputowanych partii rządzących odźwierciedlały strach kliki rządzącej przed wzmagającą się falą oburzenia ludu z powodu tych aktów zdrady narodowej.

Głosami deputowanych partii rządzącej i schumacherowskiej parlament postanowił przekazać teksty „układu ogólnego" i układu w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej" siedmiu komisjom dla „szczegółowego przestudiowania". Drugie i trzecie czytanie układów i głosowanie ma się odbyć we wrześniu lub październiku br.

Deputowani komunistyczni demaskowali istotę niewolniczych układów oraz głosowali przeciwko propozycjom w tej sprawie, pochodzącym od partii rządzących.

Obszerne przemówienie wygłosił przewodniczący Niemieckiej Partii Komunistycznej Max Reimann.

„Układ ogólny" i porozumienie w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej" — oświadczył Reimann — zwiększają w znacznym stopniu niebezpieczeństwo wojny w Europie. Wojna ta byłaby jednocześnie wojną bratobójczą, wojną Niemców przeciwko Niemcom i byłaby prowadzona na terytorium niemieckim.

Naród niemiecki wie zbyt dobrze z doświadczenia, że wojna może mu przynieść jedynie potworne cierpienia. Wie on, że nowa wojna oznaczałaby całkowitą zagładę Niemiec. Naród niemiecki ma przed sobą tylko jedną drogę, która gwarantuje mu życie w niezależności i wolności — to pokojowe zjednoczenie Niemiec, zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych.

Istnieje realna możliwość wstąpienia na tę drogę: propozycje Związku Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami opierają się na zasadach, które gwarantują przywrócenie suwerenności narodu niemieckiego i odbudowanie Niemiec jako zjednoczonego i niezawisłego państwa.

Bez uszczerbku dla produkcji

udają się na wieś by pomóc przy żniwach

Pracownicy umysłowi realizują uchwałę Prezydium Rządu i Sekretariatu CRZZ

WARSZAWA. — UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU I SEKRETARIATU CRZZ W SPRAWIE SPOŁECZNEJ POMOCY PRZY ŻNIWACH I OMŁOTACH ZNALAZŁA GŁĘBOKI ODDŹWIĘK WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA STOLICY. MASOWO ZGŁASZAJĄ SWÓJ UDZIAŁ W TEJ AKCJI PRACOWNICY URZĘDÓW. INSTYTUCJI I ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH.

OGÓŁEM DO POMOCY W ŻNIWACH I OMŁOTACH ZGŁOSIŁO SIĘ W WARSZAWIE 5.500 PRACOWNIKÓW.

W Łodzi do prac żniwnych zgłosili się członkowie związków zawodowych, robotnicy i pracownicy z 377 łódzkich zakładów pracy.

Pierwsi akces do prac żniwnych zadeklarowali robotnicy i pracownicy Zakładów Przemysłu Ba'ełnianego im. F. Dzierżyńskiego. Postanowili oni zorganizować — bez uszczerbku dla produkcji — grupę społecznej pomocy PGR-om w żniwach.

Do prac żniwnych w PGR-ach z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi zgłosiło się 120 pracowników umysłowych.

Z całego świata

MOSKWA. — Grupa energetyków leningradzkich opracowała i wypróbowała w warunkach eksperymentalnych nowy sposób przekazywania energii elektrycznej na duże odległości. Sposób ten pozwala na zastosowanie nie tylko prądu zmiennego, lecz również prądu stałego przy napięciu 800 tys. woltów.

* * *

PARYŻ. — Dnia 9 bm. odjechał z portu le Havre MS „Batory", zabierając 855 dzieci, pracującego wychodźstwa polskiego — górników, robotników fabrycznych i rolnych.

Dzieci spędzą wakacje w Polsce.

* * *

ULAN-BATOR. — Uroczyście i radośnie obchodził naród mongolski 31 rocznicę rewolucji ludowej.

Na placu im. Suhe-Batora w Ułan-Bator odbyła się defilada wojsk garnizonu stolicy. Po defiladzie odbyła się wielotysięczna manifestacja ludności stolicy.

* * *

TIRANA. — Wiceminister spraw zagranicznych Albanii, Prifti, wystosował do sekretariatu ONZ pismo protestacyjne w związku z trzema wypadkami naruszenia przez greckie siły zbrojne obszaru powietrznego Albanii i jej granicy lądowej.

Kombajn przy pracy



Załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego Leśmierz, w woj. łódzkim, po ukończeniu sprzętu rzepaku przystąpiła do sprzętu jęczmienia ozimego przy pomocy radzieckiego kombajnu zbożowego. Na zdjęciu: kombajn zbożowy przy pracy na polach gospodarstwa.
CAF — fot. Kraska.

O większy udział wsi w budownictwie

W interesie miasta i wsi

Nie trudno sięgnąć pamięcią do lat przedwrześniowych. Miliony chłopów polskich pamiętają dobrze te lata głodu i ucisku. Cisnął chłopa wtedy wyzyskiwacz-obszarnik, ujarzmiał go bezlitośnie cały system skarbowo-podatkowy.

Ileż to razy wieś polska była w owym czasie widownią scen, będących odbiciem metod stosowanych przez ówczesny aparat ucisku! Sekwestratorzy zabierali za podatki ostatnie krowy, nie troszcząc się nawet o to, czy w rodzinie chłopskiej w ten sposób brutalnie ograbianej starczy chleba dla małych dzieci.

TRZEBA to sobie powiedzieć jeszcze raz wyraźnie: rządy sanacyjne i kapitalistyczno-obszarnicze „żyłowały" pracującego chłopa jak tylko się dało. Taka polityka ubożenia wsi była oczywiście wodą na młyn bogatych gospodarzy, obszarników, których wpływy i możliwości wyzysku rosły w ten sposób na wsi z roku na rok.

O tym, co się działo na wsi przed ostatnią wojną trzeba pamiętać zwłaszcza teraz, gdy o stosunkach na wsi polskiej decyduje klasowo słuszna i sprawiedliwa polityka naszego ludowego rządu. Właśnie kilka dni temu Sejm Ustawodawczy zatwierdził zmianę dekretu o podatku gruntowym.

Ta zmiana jest wynikiem przemian społecznych i gospodarczych, które dokonały się w ostatnich latach. Zmierza ona do dalszego ograniczenia wpływów kułackich na wsi, a biorąc w obronę chłopa mało- i średniorolnego, spowoduje zwiększenie udziału wsi w budownictwie socjalistycznym.

Jest faktem, że w warunkach stałego podnoszenia się poziomu życia na wsi najwięcej korzyści starał się wyciągnąć dla siebie kułak. Przecież to on wygrywał dla siebie przejściowe trudności w rolnictwie, on spekulował i oszukiwał. W tym samym czasie władza ludowa łożyła olbrzymie kwoty na elektryfikację wsi, na zapewnienie jej w coraz większym stopniu maszyn rolniczych, na podniesienie jej stanu zdrowotnego, na rozbudowę szkolnictwa. Wieś podnosi się z roku na rok z wiekowych zaniedbań i zacofania wysiłkiem klasy robotniczej, która przecież w tej walce o zmianę oblicza naszego kraju daje z siebie najwięcej.

* * *

I BYŁO takie zjawisko — scharakteryzowane na VII Plenum KC PZPR — że wieś, choć zainteresowana rozbudową przemysłu, to jednak w okresie wzmożonych wysiłków klasy robotniczej przejmowała część dochodów, zasilając głównie kułaków i zamożniejszych średniaków.

Zmiana dekretu o podatku gruntowym zmierza również do przeciwdziałania perfidnej taktyce *kułaków*, którzy wykorzystując dotychczasowy system wymiaru podatku gruntowego, złośliwie dzielili ziemię między swe rodziny, dążąc do tego, aby jak najbezczelniej oszukać skarb państwa.

Klasowo sprawiedliwy jest również dalszy moment zmienionego dekretu, podnoszący górną granicę stawki podatkowej i zwiększający progresywność wymiaru. Chodzi tu o to, by wymiar podatku w stosunku do gospodarstw kułackich był jak najbardziej słuszny. Ta podniesiona progresja oczywiście nie dotyczy masy gospodarstw chłopskich mało- i średniorolnych.

Stwierdzono również, że gospodarstwa położone w pobliżu wielkich ośrodków miejskich, bogacą się znacznie szybciej, niż inne. Gospodarka warzywniczo-sadownicza daje ich właścicielom szczególnie duże dochody. Zmiana dekretu uwzględnia ten fakt, podnosząc o 10 proc. podstawę do opodatkowania tego rodzaju gospodarstw. Wychodzi się bowiem z założenia, że gospodarstwa podmiejskie przejmują w swej działalności znaczną część dochodu robotników i pracowników, zatrudnionych w miastach.

* * *

I JESZCZE jedno. Ustawa zwalnia na trzy lata od obowiązku płacenia podatku gruntowego wszystkie te osoby, które zagospodarują odłogi oraz osoby, które objęły w posiadanie gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych. Wprowadza również dogodne warunki podatkowe dla różnych form zespołowego korzystania z gruntów, a jednocześ nie opodatkowuje dochody rolników z furmaństwa na budowach.

Chłopi posiadający gospodarki o dochodowości rocznej do 12.400 zł korzystać będą zależnie od ilości dzieci z ulg podatkowych wynoszących od 25 do 100 proc.

W ten sposób zmieniony dekret bierze wyraźnie w obronę gospodarstwa małe i średnie, izoluje coraz bardziej kułaka i sprawia, że wieś nasza w coraz większym stopniu uczestniczyć będzie przy pomocy środków finansowych w pracy nad uprzemysłowieniem kraju i budowie podstaw nowego ustroju.

I w przeciwieństwie do przedwojennych stosunków podatkowych nowy dekret służy interesom chłopów pracujących, mało- i *średnio*rolnych, a nie kułackim wyzyskiwaczom. (bf)

Podnieść jakość usług, pracować po nowemu

oto najpilniejsze zadania

drobnej wytwórczości i spółdzielczości łódzkiej

W sali konferencyjnej KW PZPR odbyła się ogólnołódzka narada przemysłu terenowego, przemysłu spółdzielczego, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz Centrali Spółdzielni Inwalidów, poświęcona omówieniu zadań tych przemysłów w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

W naradzie wzięli udział: przedstawiciel wydziału ekonomicznego KC PZPR—Kubica, sekretarz KŁ — Winter, z-ca kierownika wydziału ekonomicznego KŁ — Mamos, przewodniczący ORZZ — Sumerowski, przewodniczący MKPG — Koplewicz oraz szeroki aktyw partyjny i gospodarczy drobnej wytwórczości.

Referat analizujący osiągnięcia i błędy drobnej wytwórczości oraz wskazujący na jej zadania zgodnie z uchwałami VII Plenum wygłosił przewodniczący MKPG Koplewicz. Szczególnie szeroko omówił on zagadnienie usług dla świata pracy. Usługowość bowiem nie rozwijała się dotychczas jak należy, ma ogromne braki w dziedzinie jakości i zaspokojenia potrzeb konsumenta.

Jeśli zaś chodzi o produkcję przemysłu terenowego i spółdzielczego, zasadniczym jej błędem również było to, że wytwarzając artykuły codziennego użytku dla miast i wsi, tolerowała niską jakość, nie walczyła w dostatecznym stopniu z brakoróbstwem. Nie wykonywała planów asortymentowych, lecz dublowała produkcję przemysłu kluczowego, zaniedbując sprawy podnoszenia kwalifikacji pracowników oraz rozwoju współzawodnictwa i racjonalizacji.

„Obecnie, w nowych warunkach ekonomicznych, stojąc wobec nowych zadań politycznych, musimy zacząć pracować po nowemu" — powiedział na zakończenie prelegent.

W dyskusji, w której wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli różnych zakładów produkcyjnych i punktów usługowych, mówiono o nie wykorzystywanym często parku maszynowym. Przytaczano wypadki, niewykonywania planów produkcyjnych na skutek złej organizacji pracy, słabej dbałości o mechanizację, niedostatecznego stosowania nowych metod pracy. **Jednocześnie wysunięto szereg projektów, jak w warunkach tej lub innej spółdzielni osiągnąć wyższą jakość produkcji, bogatszy asortyment, jak zwiększyć dobrą produkcję z surowców odpadkowych.**

Przedstawiciel KC PZPR Kubica, zabierając głos na temat konieczności głębokiego zajęcia się wszystkimi odcinkami pracy produkcyjnej drobnej wytwórczości, odcinkami nawet najmniejszymi, oświadczył:

— Tylko w ten sposób, podnosząc poziom pracy na wszystkich frontach, podnosząc stopień świadomości naszych ludzi, zdolni będziemy wykonać nasze naczelne zadanie, jakim jest wzmocnienie spójni miasta ze wsią. (b)

Mówi FALA 31

Przypomnienie na czasie

Na murze oddzielającym nowokreowane ministerstwo wojny Herr Blanka w Bonn, od ulicy Ermekeilstrasse pozostał jeszcze z lat wojny taki napis: „Droga do ucieczki, winna być stale otwarta" (Fluchtweg offen halten).

Sądząc z nastrojów ludności Niemiec zachodnich pouczenie to może być pp. Adenauerowi i Blankowi bardzo przydatne.

Niezbędne do życia

„Królewska Komisja dla spraw kosztów utrzymania" w Anglii włączyła ostatnio na listę artykułów „niezbędnie potrzebnych do życia"... amerykańskie comics (ogłupiające amerykańskie historyjki obrazkowe)! „Czytanie comics należy dziś do konieczności życiowej każdego cywilizowanego narodu" — głosi Komisja.

Czyżby arcybiskup Canterbury, który niedawno domagał się zakazu importu comics ze względu na moralność publiczną i dobro młodzieży — zaliczał się zdaniem szanownej komisji do dzikusów?

Odpowiadamy:

B. JANINA. — Nie podała Pani swego nazwiska i dlatego nie mogliśmy interweniować.

LOKATORZY DOMU PRZY UL. POPIOŁY 17. — Należy się zwrócić ze skargą do referatu komitetów domowych i blokowych przy Prezydium DRN Łódź-Południe.

Codzienna nowelka „Expressu"

Gawrył Fedotow

Matczyne serce

Od siedemnastu już lat Anna Uwarowa pracuje w kołchozowej hodowli drobiu. Być może, że długoletnie obcowanie z ptactwem wpływa do pewnego stopnia na jej przyzwyczajenia życiowe: Anna Uwarowa lubi kłaść się wcześnie, a wstawać o świcie.

Ale dzisiaj kobieta siedzi dłużej niż zwykle i szybko migoce igła w jej palcach. Czeka na córkę, która poszła na zebranie Komsomołu. Mały Seriożka, zmęczony całodziennym bieganiem, śpi mocnym, dziecinnym snem.

Skończywszy szycie Anna Jakowlewna posiedziała chwilę przy otwartym oknie, a potem położyła się do łóżka. Ale wtedy opadły ją nieproszone myśli i wspomnienia. Przysłuchiwała się cichemu szumowi drzew i przyszło jej do głowy, że te właśnie klony zasadził jej mąż w parę miesięcy po ślubie. A teraz drzewa były już takie wysokie!

— Szumią... szumią... I dzieci już dorastają, a za rok będę miała czterdzieści lat... Dużo... Starzeję się... — myślała samotna kobieta.

Przypomniał jej się spokojny, podobny do dzisiejszego dzień czerwcowy sprzed jedenastu lat... Mąż odchodził właśnie na front. Był to ostatni wieczór, jaki spędzili razem. Córeczka spała już i, aby jej nie rozbudzić, siedzieli przed domem, właśnie pod tymi klonami. Mówili szeptem, a właściwie więcej milczeli, niż rozmawiali. Przesiedzieli tak we dwoje do jasnego dnia... Tania miała wtedy sześć lat, syn dopiero co się urodził — a kiedy chłopczyk skończył rok, ona była już wdową...

Praca i troska o dzieci dopomogły jej jakoś do przetrzymania tego ciężkiego ciosu. Potem czas złagodził trochę ból, stępił jego ostrość. Ale i teraz jeszcze, po tylu latach, Anna Uwarowa zachowała świeżą i gorącą pamięć o mężu, a wspomnienie o nim odganiało sen z jej zmęczonych powiek.

— Zdążę się wyspać — pomyślała. — Zbyt rzadko opowiadam dzieciom o ojcu... Zwłaszcza Seriożce, który go przecież wcale nie znał... Wygląda tak, jak gdybym za mało czciła pamięć zmarłego — robiła sobie wyrzuty.

W tej chwili śpiący chłopak poruszył się niespokojnie i zamamrotał przez sen: „Prędzej, Kalena! Piłka!"

— On nawet przez sen gra w siatkówkę — uśmiechnęła się matka. — No tak, dzieci podrastają. Tania kończy już szkołę, mogę doprawdy być z niej dumna. Dzielna dziewczyna i doskonale się uczy. Potem pójdzie chyba na jakiś kurs i wkrótce stanie na własnych nogach, będzie mi pomagała wychowywać Seriożkę... Tak, tak, czas szybko leci!

Anna Uwarowa zamyśliła się. Tania mogła była właściwie przerwać naukę szkolną już parę lat temu, przejść kurs szkolenia zawodowego i dziś byłaby wykwalifikowanym pracownikiem. Ale jakże Annę Uwarową przekonywali wtedy nauczyciele, aby nie zabierała dziewczynki ze szkoły! W jak barwnych kolorach przedstawiał przyszłość zdolnej uczennicy dyrektor! I wdowa Uwarowa, choć było jej ciężko wychowywać dwoje dzieci, zdecydowała się na pozostawienie córki w szkole. Czy doprawdy postąpiła właściwie?

— Gdzie Tania? — zapytał nagle zaspanym głosem Seriożka.

— Śpij, synku. Tania jest na zebraniu i widocznie trochę się zagadali. To ich ostatnie zebranie szkolne... A cóż to, czy tęskno ci za siostrzyczką?

Ale chłopak usypia bez odpowiedzi. Anna Uwarowa jest znowu sama ze swoimi myślami.

Przez szeroko otwarte okno Anna słyszy nagle świeży, dziewczęcy głos swojej córki. Widocznie Tania spaceruje przed domem i rozmawia z kimś. Do uszu leżącej kobiety dobiegają poszczególne zdania:

— ...Jeżeli, Taniu, serce do czegoś ciągnie i rozum nakazuje... trzeba iść do celu, nie zważając na żadne trudności... — mówi chłopięcy głos.

— Tak, Wania, serce ciągnie i rozum nakazuje... ale nie mam sumienia, aby o tym mówić z mamą... Jej potrzebna jest moja pomoc...

— Taniu, jeżeli chcesz, przyjdę jutro do was i pomówię z Anną Jakowlewną?

Słysząc te słowa, Anna Uwarowa poczuła się doprawdy starą kobietą...

...Tania weszła cichutko do pokoju. Była to wysoka, rudowłosa dziewczyna, z mądrymi, szarymi oczyma i figlarnymi dołkami koło ust.

— Mamo, tak strasznie mi przykro, że na mnie czekałaś! Wstajesz wcześnie, powinnaś już dawno spać. Ja też położę się zaraz.

Ale po zgaszeniu światła obie kobiety, matka i córka, nie mogły usnąć.

— Powinnam zawołać ją i rozmówić się — myślała Anna Jakowlewna. — Przecież jestem matką, a ona ma dopiero siedemnaście lat!

W tej właśnie chwili poczuła, że Tania wsuwa się do jej łóżka i przytula się do niej tak, jak wtedy, kiedy była zupełnie małą dziewczynką.

Po paru minutach matka wiedziała już wszystko.

— Głupiutka jesteś, Taniu — mówiła, głaszcząc serdecznie długie warkocze córki. — Czyż można tak postępować? Inni wiedzieli o twoich marzeniach, a tylko matce nic nie powiedziałaś! Przecież sama nieraz myślałam o tym: ukończyłaś szkołę z odznaczeniem, powinnaś iść na dalsze studia do Instytutu!

— Mamusiu — córka przytuliła się mocniej do matki. — Ty byś zgodziła się na to? Doprawdy jesteś bohaterką!

— O, zaraz bohaterką! A jaki medal dostałaś? Doprawdy złoty?

— Nie wiem, czy on jest doprawdy złoty, czy nazywa się tak, bo daje „złote" prawa. Ale medal dostałam z całą pewnością... Mamusiu, przecież nie mogę ciebie zostawić! Już nawet nie mam takiej wielkiej ochoty na dalsze studia!

— Głupiutka jesteś, Taniu — z czułością powtórzyła matka. — Cóż to, czy jestem już staruszką? Przecież będziesz mogła przyjeżdżać do nas, a i ja czasami zajrzę tam do ciebie! Zachowujesz się tak, jak gdyby nie było kolei!

...Omówiwszy wszystko dokładnie, matka i córka zasnęły przytulone do siebie...

O świcie Anna Uwarowa była już na nogach. Przygotowała śniadanie dla dzieci, chłopcu poprawiła poduszkę i na chwilę przystanęła w zamyśleniu przy łóżku śpiącej jeszcze Tani.

— Seriożka podobny jest do ojca, a Tania do mnie... do takiej, jaką byłam przed dwudziestoma laty! Smukła, wesoła, rudowłosa... i tak samo skora do śmiechu i do radości!

Anna Uwarowa wyszła z domu i cicho przymknęła za sobą drzwi. Letni poranek pełen był słońca, kwietnych zapachów i śpiewu ptaków. Kobieta szybkim krokiem podążała w stronę kołchozowej fermy, gdzie już czekało na nią zgłodniałe ptactwo. Szła lekkim, młodzieńczym krokiem: tak, jak gdyby szczęście córki odmłodziło ją samą o kilkanaście lat!

Opr. J. K.

„Jesteśmy dumni z tego, że będziemy gospodarzami!"

Stolica przed Zlotem

Na Grochowie, Wierzbnie, Rakowcu i Agrykoli dobiegają końca prace, związane z przygotowaniem miasteczek zlotowych. Przeprowadzono już tu próbę działania urządzeń kanalizacyjno - wodociągowych.

Coraz ładniej jest na terenach, gdzie młodzież Warszawy buduje Centralny Park Kultury. Zakończono już betonowanie schodów, sadzone są 30-letnie drzewa, kwiaty na rabatach, zakładane trawniki.

Dobiegają końca prace przy budowie Placu MDM. Zdejmowane są rusztowania. Coraz więcej odsłania się bloków mieszkaniowych okładanych szlachetnymi kamieniami, tynkami i ozdobami. Kończy się urządzanie wspaniałych lampionów-kandelabrów. Ustawiane są monumentalne rzeźby. Na Placu MDM przy pracach porządkowych ofiarnie pomaga młodzież.

Boiska sportowe, ulice przybierają coraz piękniejszą szatę.

W zakładach pracy przygotowywane są specjalne plansze, obrazujące osiągnięcia młodzieży. Plansze te w najbliższych dniach wystawione będą w gablotach oraz w największych wystawach sklepowych.

Zakłady pracy, takie jak np. Fabryka Samochodów Osobowych, Zakłady im. 22 Lipca, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Powszechne Domy Towarowe i inne objęły patronaty nad zlotowymi zabawami i przygotowują na nie wiele atrakcji i niespodzianek.

Umieszczony na jednym z placów następujący napis najlepiej odzwierciedla uczucia mieszkańców Warszawy: „Jesteśmy dumni z tego, że będziemy gospodarzami Zlotu".

Sekcja kiermaszów i pamiątek Komitetu Zlotowego w Warszawie uruchomiła wzorcownię, w której znajdują się próbne wzory wszystkich pamiątek i upominków, jakie sprzedawane będą na wielkim kiermaszu zlotowym.

Są tu harmonijki, plecaki, stroje i sprzęt sportowy, torebki, teczki, sztuczna biżuteria, śpiewniki zlotowe, patefony.

W organizację kiermaszu wiele serca i zapału wkładają pracownicy różnych instytucji. 750 pracowników Domu Książki z Warszawy oraz 100 pracowników „Spólnoty Pracy" zgłosiło bezinteresowną pomoc przy rozprzedaży pamiątek i upominków na kiermaszach przez 3 dni Zlotu. Wszystkie ekspozytury Domu Książki i „Ruchu" przeznaczyły fundusze na dekorację stoisk kiermaszowych.

Cała Warszawa żyje zbliżającym się Zlotem.



Grupa dziewcząt z Pałacu Młodzieży w Szczecinie postanowiła przygotować szereg podarunków zlotowych. Między innymi zobowiązały się one wyhaftować kilkanaście serwetek o tematyce młodzieżowej, gazetkę pt. „Warszawa" oraz dużego orła. Zobowiązania swe młodzież z gabinetu rękodzielniczego wykonała już w 90 procentach.

Na zdjęciu: Kazimiera Dulas i Monika Mackiewicz haftują gazetkę o Warszawie.

CAF — fot. Tymiński.

Z 5 pytaniami do młodych radiosłuchaczy

zwraca się dyrekcja PR

Biuro Studiów i Oceny Programu Polskiego Radia, chcąc poznać opinie słuchaczy na temat audycji młodzieżowych, zwraca się z prośbą do wszystkich zainteresowanych o udzielenie do dnia 15 sierpnia br. odpowiedzi na następujące pytania:

- Które z audycji młodzieżowych podobają się Wam najbardziej i dlaczego?
- Czy są jakieś zagadnienia dotychczas nie omawiane, które według Was należałoby poruszać w audycjach młodzieżowych?
- Co powiecie o postaci Józia Tempusia występującej w naszych niedzielnych audycjach?
- Fragmenty jakich książek lub słuchowiska o jakiej tematyce chcielibyście słyszeć w piątkowej audycji pod tytułem „Teatr Młodego Słuchacza"?
- Czy godziny nadawania audycji młodzieżowych są odpowiednie? Jeżeli nie, to jakie godziny proponujecie?

W listach swoich nie ograniczajcie się tylko do udzielenia odpowiedzi na wymienione pytania, ale piszcie szczerze o wszystkim, co Wam się w audycjach młodzieżowych nie podoba, co chcielibyście w nich zmienić i zwracajcie uwagę nie tylko na treść tych audycji, ale również na formę i wykonanie. Za najlepsze, najbardziej rzeczowe i wyczerpujące odpowiedzi będą przyznane wartościowe książki. Prosimy tylko o podanie dokładnie — imienia, nazwiska, daty urodzenia, wykształcenia, zawodu i miejsca zamieszkania.

Listy należy kierować pod adresem: Polskie Radio, Biuro Studiów i Oceny Programu, Warszawa, ulica Noakowskiego 20.

Dobra praca polityczna decyduje o wykonaniu planu

Ujawniają się nowe rezerwy

— „Partia w oparciu o pomoc ZMP i związków zawodowych jest inicjatorem i kierownikiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy w przemyśle... ...a więc w ruchu, który jest dziś potężną siłą napędową w realizacji naszego Planu Sześcioletniego, naszego budownictwa socjalistycznego — mówił Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR.

Jeszcze niedawno nie można było tego powiedzieć o pracy organizacji partyjnej w ZPB im. Marchlewskiego. Brak było bowiem w tych zakładach pracy politycznej wśród załogi, nie mobilizowano robotników do wykonania trudnych i odpowiedzialnych zadań produkcyjnych, panowała tutaj nawet skłonność do oderwania się kierownictwa od pracowników.

W tym tkwiła właśnie jedna z głównych przyczyn, że w ciągu szeregu długich miesięcy zakłady nie wykonywały swych zadań produkcyjnych.

— U nas chyba się już nic nie poprawi — mówili niektórzy.

Te pesymistyczne narzekania wiele zrobiły złego. Wpływały one wielokrotnie demobilizująco. Zapomniano pod ich działaniem, że w zakładach tkwią olbrzymie rezerwy, które mogą przyczynić się do wzrostu wydajności, usprawnienia produkcji i wykonania planów.

To, że w zakładach im. Marchlewskiego obecnie wiele zmieniło się na lepsze, o czym świadczy m. in. fakt, że tkalnia i przędzalnia cienkoprzędna podniosły znacznie wykonanie planu, jest rezultatem tego, że zaczęto myśleć tutaj poważnie o wykorzystaniu właśnie rezerw produkcyjnych.

Temu też celowi służą przeprowadzane obecnie przygotowania do konferencji partyjno - technicznej. A wraz z tym na wyższym poziomie stanęła praca polityczna. Organizacja partyjna przyciąga dla sprawy wykonania zadań produkcyjnych szerokie rzesze bezpartyjnych. Ściślejszy niż dotąd kontakt kierownictwa z załogą, poświecenie większej uwagi sprawom produkcji spowodowały, że robotnicy coraz szerzej i lepiej zaczęli pojmować swą rolę w wykonywaniu planu.

Dziś zakłady im. Marchlewskiego żyją pod znakiem zbliżającej się narady. Słyszy się o niej wiele już u wejścia do portierni, jeszcze więcej na salach produkcyjnych. Przypominają o niej liczne afisze i plansze.

Przygotowania do konferencji rozpoczęto już przed dwoma tygodniami. W czasie ich trwania ujawnia się cenna inicjatywa załogi.

Dla wyjaśnienia celów i zadań konferencji mobilizuje się w zakładach wszystkie czynniki. Nastąpiło ogromne ożywienie pracy wszystkich ogniw partyjnych i organizacji masowych. W przygotowaniach do narady czynny udział bierze aktyw ZMP, mężowie zaufania, aktyw grup związkowych i aparat techniczny.

Powołano w poszczególnych oddziałach komisje, które opracowują referaty, zawierające analizę stanu produkcji i możliwości wykorzystania rezerw w danym oddziale. Zebrania oddziałów, salowe i zmianowe zapoznają robotników z celem konferencji. Coraz większe wzbudza ona zainteresowanie wśród załogi, powodując wzmożenie ruchu racjonalizatorskiego.

* * *

Kierownik produkcji Wende wyjmuje z szuflady grubą teczkę.

— Oto dotychczasowy wynik przygotowań do konferencji — mówi. W ciągu dziesięciu dni otrzymaliśmy już ponad 350 wniosków usprawniających naszą pracę na wielu odcinkach produkcji. Zebrania odbyły się już wszędzie.

Obszerny protokół z narady transportowców tych zakładów zawiera długą listę pracowników, którzy złożyli wnioski racjonalizatorskie lub usprawnienia.

M. in. ob. Baugiński zatrudniony przy przeładunku węgla zgłosił na naradzie projekt, aby do wyładowania węgla z wagonów wykorzystać nie używane dotychczas transportery.

Inny pracownik tego działu ob. Kujawa wystąpił z wnioskiem, aby wprowadzono zasadę, iż dostawcy przeprowadzają załadunek. Przyniosłoby to znaczne oszczędności.

— Jak dotychczas — mówi nasz rozmówca — najwięcej wniosków napłynęło od wydziału transportowego. Co 12 pracownik nadesłał tutaj usprawnienie, zaś w tkalni C co 16. Rozpatrzonych mamy już 120 wniosków, które otrzymaliśmy teraz w okresie przygotowań do konferencji, z czego 63 zrealizowano...

Słabe natomiast zainteresowanie konferencją daje się zauważyć w przędzalni średnioprzędnej, cienkoprzędnej i niciarni. Są to oddziały, gdzie jeszcze nie w należytym stopniu przeprowadzono przygotowania, trzeba więc z zadaniami konferencji jak najszybciej zaznajomić zatrudnionych tutaj pracowników. Właśnie wykorzystanie rezerw w przędzalniach to niezmiernie ważny problem dla przemysłu bawełnianego.

Od poniedziałku załoga ZPB im. Marchlewskiego przystąpi do wyboru swych delegatów na konferencję partyjno-techniczną, która odbędzie się w sierpniu.

Wybór powinien paść na najlepszych spośród załogi — przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, którzy są przykładem dla innych w ofiarnej pracy.

W trakcie przygotowań do konferencji dzięki dobrze prowadzonej pracy politycznej co dzień przybywa wniosków racjonalizatorskich i coraz więcej pracowników włącza się do walki z marnotrawstwem, brakoróbstwem, złą organizacją pracy i wszystkimi zaniedbaniami, jakie jeszcze istnieją w zakładach.

J. L.

Delegacja filmowców polskich wyjechała na Festiwal w Karlovych Varach

Na rozpoczynający się w dniu 12 bm. w Karlovych Varach VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy, wyjechała pierwsza część delegacji filmowców polskich w składzie: dyr. T. Karpowski (przewodniczący), reżyserzy A. Ford i J. Kawalerowicz oraz krytyk filmowy J. Toeplitz.

W terminie późniejszym uda się na Festiwal dalsza część delegacji: wiceprezes Centralnego Urzędu Kinematografii L. Wojtyga, dyr. Z. Pękosławski, red. Pitera oraz artyści A. Śląska, H. Bielicka i T. Łomnicki.

Kinematografię polską reprezentować będą na Festiwalu filmy pełnometrażowe fabularne — „Młodość Chopina", „Pierwsze dni", „Gromada" oraz poza konkursem „Załoga"; filmy dokumentarne — „Mazowsze", „Częstochowa" i „Dzieło mistrza Stwosza"; filmy popularnonaukowe — „Beskid Śląski" i „Nasze dzieci" oraz film instruktażowy „Racjonalizatorzy usprawniają produkcję".

Owoce — są weków — nie ma

Lato to okres przyrządzania różnego rodzaju przetworów owocowych. W związku z tym wzrosło ostatnio zapotrzebowanie na słoje konserwowe (weki), słoiki, balony, gąsiory itd.

Trzeba stwierdzić, że Centrala Handlowa Ceramiki nie stanęła na wysokości zadania. Sklepy uspołecznione są niedostatecznie zaopatrzone w te artykuły.

Państwowa Opera Śląska w Łodzi

„Fontanna Bachczysaraju"

Wśród sztuk, z jakimi przyjechała do Łodzi na gościnne występy Państwowa Opera Śląska w Bytomiu, zajmuje Asafiewa „Fontanna Bachczysaraju" zupełnie osobne miejsce: jest to jedyny balet, który zaprezentował nam doskonały zespół śląski.

Słowa „Fontanna Bachczysaraju" nie są nam obce. W jednym ze swoich sonetów krymskich („Grób Potockiej") opowiada Mickiewicz o smutnych losach młodej Polki, która kiedyś wzięta w jasyr, tu, w Bachczysaraju, na dalekiej obczyźnie znalazła swój grób.

Ten sam temat rozwinął obszerniej znakomity poeta rosyjski Aleksander Puszkin.

Puszkin, bawiąc podczas swojego pobytu na Krymie w Bachczysaraju, dawnej stolicy chanów tatarskich, usłyszał legendę o miłości chana Gireja do pięknej Polki ze szlacheckiego rodu, która, porwana przez Tatarów, dostała się do haremu ich władcy. Ta legenda, czy też, jak chcą inni, szczegół historyczny zapłodnił fantazję Puszkina, który w latach 1821 — 1823 napisał swój wspaniały poemat „Fontanna Bachczysaraju".

Z kolei na wątku tematycznym poematu Puszkina wielki kompozytor radziecki Borys Asafiew skomponował balet „Fontanna Bachczysaraju", który ukazał się po raz pierwszy na scenie w Leningradzie w roku 1934.

Asafiew w rozlicznych swoich baletach, jak „Stracone złudzenia", „Jeniec kaukaski", „Noc przed Bożym Narodzeniem", „Aszik - Kerib" poszukuje i daje nowe formy, nowy styl baletowych przedstawień.

Asafiew w sposób realistyczny stwarza w swojej muzyce obrazy dawnych epok. Charakter jego muzyki, związany ściśle z akcją sztuki, służy do pogłębienia jej treści.

Te właśnie momenty obserwujemy również i w „Fontannie Bachczysaraju". Kompozytor nawiązuje tutaj przez styl swojej muzyki do epoki, w której Puszkin pisał swoje arcydzieło, a więc do romantyzmu, wplatając przy tym w całość pewne miękkie, liryczne melodie polskie i bardziej prymitywne tatarskie.

Zespół Opery Śląskiej zaprezentował nam piękny balet Borysa Asafiewa w inscenizacji baletmistrza Jerzego Gogóła, absolwenta Wydziału Choreograficznego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Moskwie. I właśnie fakt, że Gogół studiował w Moskwie, wpłynął zasadniczo na sposób, w jaki przystąpił on do zrealizowania „Fontanny Bachczysaraju". Wzorem dla niego jest choreografia radziecka, oparta o wspaniałe tradycje dawnego rosyjskiego baletu. Gogół nie zatracił się w barwnych, efektownych szczegółach, ale przebijając się konsekwentnie przez ich gąszcz, uwypuklił zasadniczą ideę baletu: że nie może być szczęścia tam, gdzie panuje ucisk i tyrania.

W roli zazdrosnej Zaremy widzieliśmy kiedyś w tym samym balecie Bittnerównę, stwarzającą naprawdę piękną kreację. Obecnie tę samą rolę odtwarza z wielką ekspresją i temperamentem Leokadia Zienkówna.

Marią — nieszczęśliwą branką polską na dworze Gireja — jest Lucyna Sotomska. Zwłaszcza pełna wyrazu jest w jej interpretacji scena, kiedy Maria, zasztyletowana przez zazdrosną Zaremę, umiera u krat swojej komnaty.

Doskonały w masce chana Gireja był T. Burke. Z pięknym artystycznym umiarem odtworzył rolę stolnika Eugeniusz Koziarski. Zwraca na siebie uwagę technika gry i tańca Witolda Rudzkiego (Nurali).

Sceny zbiorowe bardzo efektowne: tańce ogromnie płynne, skoordynowane — zaciera się w nich różnica między elementami ściśle tanecznymi a pantominowymi.

Całość rozgrywała się na tle stylowych dekoracji i kostiumów Juliusza Glatty.

M. J.

Jubileusz Jerzego Leszczyńskiego



Jerzy Leszczyński, obchodzący obecnie jubileusz 50-lecia swej pracy aktorskiej, jest jedną z najpiękniejszych postaci sceny polskiej.

Talent swój rozwijał sumienną, nieustanną pracą, nie poddając się nigdy szablonowi i manierze. Był i jest aktorem — realistą, dającym niezapomniane kreacje, które przemawiają do widza prawdą i bezpośredniością.

Dziś cała Polska składa wielkiemu artyście swój hołd!

Radio

PONIEDZIAŁEK, 14 LIPCA

14.15 Audycja ZNP. 14.30 Muzyka. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — słuchowisko pt. „Pisarze przyjechali". 16.00 Koncert dawnej muzyki francuskiej. 16.20 Program lokalny. 18.00 Utwory skrzypcowe gra I. Iwanow. 18.20 Muzyka rozrywkowa. 18.30 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Krakowskiej. 20.40. „Brygada zwycięża" — odc. 3 książki W. Kuroczkina. 21.30 Węgierskie utwory popularno-rozrywkowe w wyk. Orkiestry Cygańskiej. 21.45 „Odpowiedzi fali 49". 21.55 Muzyka operowa.

WTOREK, 15 LIPCA

14.00 Powtórzenie dziennika południowego i przeglądu prasy stołecznej. 14.15 Drobne utwory kameralne. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 „Barykada" — fragment powieści. 16.00 Recital Barbary Kostrzewskiej. 17.15 Utwory fortepianowe. 17.35 Muzyka z płyt. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Koncert. 21.50 „Znacie to? — więc posłuchajcie" — audycja. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wariacje Goldbergowskie Bacha.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „Don Pasquale" — 14, „Faust" — 19; pon. „Dama Pikowa" — 19
Wojska Polskiego — „Bankrut" — 19; pon. „Bankrut" — 19
Muzyczny — „Niespokojne szczęście" — 19.15; pon. nieczynny
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30; pon. nieczynny.

KINA

BAJKA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20; pon. 18, 20
BAŁTYK — Pod niebem Sycylii — 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; pon. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19; Dziewczyna ze Słowacji — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16; pon. — 16.
MŁODA GWARDIA — Aleksander Matrosow — 14, 16, 18, 20; pon. Bokserzy — 16, 18, 20
MUZA — Kariera w Paryżu — 16, 18, 20; pon. Pieśń tajgi — 18, 20
POLONIA — Mury Malapagi — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Cienie na torach — 16, 18, 20; pon. — 18, 20
REKORD — Nieczynne z powodu remontu.
ROMA — Pani Dery — 15.30, 18, 20; pon. — 18, 20
1 MAJA — Wesoły jarmark — 15.30, 17.30, 19.30; pon. Przybrana córka — 17.30, 19.30
SOJUSZ — Orzeł Kaukazu I ser. — 17, 19; pon. — 19
STYLOWY — Na granicy — 16, 18, 20; pon. — 18, 20
ŚWIT — Nędznicy II ser. — 16, 18, 20; pon. — 18, 20
TATRY — Nieczynne z powodu remontu
WISŁA — Akcja B — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Małżeństwo aktorki — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Sekretarz Rejkomu — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Ze sportu Kraju Rad

W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR na rok 1952 w piłce nożnej. Bierze w nich udział 15 drużyn. Dotąd tytuły mistrzów zawsze zdobywały drużyny moskiewskie — CDSA i Dynamo po 5 razy i Spartak 3 razy. W pierwszym meczu mistrzostw Dynamo (Leningrad) pokonało Dynamo (Mińsk) 4:2, drugie spotkanie: Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) — Daugawa (Ryga) dało wynik bezbramkowy.

W półfinałach Pucharu ZSRR w siatkówce żeńskiej moskiewski Lokomotiv niespodziewanie pokonał mistrza ZSRR moskiewskie Dynamo 2:1 i w finale spotka się z leningradzkim Spartakiem.

Jeszcze żaden mecz nie był dla „Ogniwa" tak ważny, jak ten

Na torze GWKS-u znowu żużel będzie pryskał spod kół rozpędzonych „Excelsiorów" i „Jappów". Rozpoczynający się o godz. 11,30 mecz między Kolejarzem z Rawicza a Ogniwem dostarczy widzom z pewnością wielu emocji.



Obydwa zespoły wystawiają najsilniejsze składy. W barwach Kolejarza jeździć będą: b. reprezentant Polski Siekalski, Szmanda, Kucharek, Zowczak, Świtała N., Świtała R., Spychała i Ignasiak.

W Łodzi odbędą się mistrzostwa Polski na torze

Zrzeszenia myślą już o nich bardzo poważnie

Czy Janicki obroni zdobyty tytuł?

Na dobre zawody kolarskie na torze — łodzian nie trzeba wcale namawiać. Dowodem tego był chociażby ostatni mecz między Włókniarzem a Gwardią.



W najbliższym czasie czeka łodzian jeszcze większa atrakcja — torowe mistrzostwa Polski. Odbędą się one w Helenowie dnia 20 bm. o godz. 17.

Organizatorem mistrzostw jest z ramienia GKKF łódzka Spójnia, która przyjmuje zgłoszenia w terminie do 17 bm. Zrzeszenie poczyniło już odpowiednie przygotowania, aby wywiązać się ze swej roli na piątkę z plusem.

Mistrzostwa będą rozgrywane na krótkich dystansach. A że dojdzie na nich do zaciętych pojedynków, możemy być pewni. Na starcie zjawią się bowiem tacy zawodnicy jak Kupczak, Janicki, Bek, Borucz, Marchwiński i inni.

Poszczególne zrzeszenia pracują już z myślą o mistrzostwach. Włókniarz, Gwardia i Ogniwo zorganizowały dla swych zawodników obozy przygotowawcze.

Tytułu mistrzowskiego bronić będzie mistrz Spartakiady 1951 — Janicki z wrocławskiej Gwardii. Czy go jednak obroni — przekonamy się następnej niedzieli.

Pod znakiem białej piłeczki

Dla uczczenia 8 rocznicy PKWN i Zlotu Młodych Przodowników sekcja tenisa stołowego ŁKKF zorganizuje w dniu 17 bm. o godz. 17,30 zawody propagandowe między reprezentacją Łodzi a drużynowym mistrzem miasta — Kołem przy zakładach im. 9 Maja.

W reprezentacji wystąpią: Krygier, Krzysik, Szofel, Wagner. Przeciwnicy natomiast grać będą w składzie: Supeł, Wystop, Guzik, Wyrzykowski.

Do sali Elektrowni (Przejazd 53) podążą niewątpliwie liczni zwolennicy tenisa stołowego. Zawody zapowiadają się bowiem bardzo interesująco.

— Na cześć Zlotu —

Świetlicowy zespół młodzieżowy oraz drużyna trampkarzy przy MHD - Północ w Łodzi podjęły zobowiązania dla uczczenia zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Młodzież postanowiła odświeżyć frontową elewację świetlicy, wykonać ścienne gazetki uliczne, uporządkować teren przed świetlicą oczyszczając go z gruzu i urządzając na nim boisko treningowe dla trampkarzy.

Zobowiązania te zostały już w połowie zrealizowane.

Radzio wygrywa tenisowy Turniej Zlotowy

Na kortach Ogniwa w Sopocie zakończyły się finałowe rozgrywki ogólnopolskiego turnieju tenisowego pod hasłem: „Młodzi tenisiści na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej".

Turniej wygrał Radzio (CWKS), zwyciężając w decydującym spotkaniu o pierwsze i drugie miejsce Kwiatka (CWKS) 8:6, 6:3, 6:2. 3 i 4 miejsce zajęli: Piotrowski (CWKS) i Wawrzyńczak (Częstochowa).

Nie zabrakło żadnego „Asy" na starcie wyścigu kolarskiego „Dziennika"



Tak jak w latach poprzednich, również i tym razem wyścig „Dziennika Łódzkiego" zainteresował setki kolarzy. Ogółem na starcie stanie około 500 zawodników.

Najbardziej interesujący oczywiście będzie wyścig główny na dystansie około 150 km, do którego zgłoszono około 90 kolarzy. Nie brak wśród nich ani jednego z naszej „elity" i to zarówno z wybijającej się młodzieży, jak też ze „starszych".

Największym powodzeniem jednakże cieszy się wyścig turystów, który zgromadził około 240 kolarzy. Wśród nich jest trzy razy więcej zawodników stowarzyszonych, niż niestowarzyszonych.

Objaw to bardzo pocieszający. Oznacza on bowiem, że kluby nasze zrozumiały wreszcie tę prawdę, że o kolarstwie wyczynowym decydują liczne i dobre kadry turystów.

Start honorowy, jak wiadomo, odbędzie się o godzinie 10 z Placu Komuny Paryskiej. Starterem będzie tu Maria Pańczyk, tkaczka — przodownica pracy z ZPB im. Marchlewskiego, wyrabiająca 120 procent normy.

Meta wyścigu głównego mieścić się będzie na stadionie Włókniarza. Pierwszych zawodników można się tu spodziewać po godz. 15. Na zwycięzcę, oprócz innych nagród, czeka także wieniec laurowy.

Nocne dyżury aptek

NIEDZIELA, 13 LIPCA

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

PONIEDZIAŁEK, 14 LIPCA

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Może tym razem nie rozczarują...

Na dzisiejszy mecz reprezentacji zrzeszeniowych Włókniarza i Górnika, rozpoczynający się o godz. 18 na stadionie przy Al. Unii, kierownictwo gospodarzy ściągnęło kilku zawodników z klubów terenowych.

Może więc tym razem spotkanie będzie ciekawsze od dotychczasowych?...

Wiadomości Olimpijskie



W piątek, 11 bm. polska drużyna olimpijska oraz ekipy Chile i Indonezji były podejmowane jako pierwsze zespoły przez nadburmistrza Helsinek Eero Dydmana. Witając w imieniu miasta polskich sportowców nadburmistrz Dydman oświadczył: „Pragniemy, byście się czuli tutaj jak wśród prawdziwych przyjaciół i abyście wywieźli stąd przekonanie o naszej woli utrzymania braterskiej i pokojowej współpracy między narodami".

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział przewodniczący PKOl. Minecki, a następnie sportowcy polscy wręczyli nadburmistrzowi Helsinek podarunek — książkę „Plan 6-letni odbudowy Warszawy".

Prasa fińska wiele uwagi poświęca polskiej ekipie olimpijskiej. Gazeta „Ilfa Sanomat" podała obszerną informację o przyjeździe ekipy polskiej pt. „220 rozśpiewanych Polaków przybyło do Helsinek". Gazeta „Tyotansan Sanomat" zamieszcza wiadomość o przyjeździe Polaków w czołówce pt.: „Roześmiana ekipa polska podbiła serca witających".

Cała prasa fińska podkreśla miłe wrażenie, jakie wywarł fakt, że Polacy przyjechali ze śpiewem i w doskonałych humorach.

Imienne zgłoszenia do olimpijskiego turnieju piłkarskiego zostały już zamknięte. W składach poszczególnych drużyn widzimy wiele znanych nazwisk. W reprezentacji ZSRR grać będą m. in. Pietrow, Trofimow, Bobrow, Ilin oraz znani z występów w Polsce Antadze, Gogoberidze, Czkuaseli i Marganija. Piłkarze węgierscy grać będą w składzie podobnym jak na ostatnim meczu w Polsce.

Z mistrzostw AZS

Sak (Olsztyn) — 7,12 m w skoku w dal

Rozpoczęte w dniu 12 bm. zawody wioślarskie II akademickich mistrzostw Polski zgromadziły niewielką ilość osad. Na dwanaście biegów było aż pięć biegów, w których startowała tylko jedna osada, co świadczy o złej pracy wielu ośrodków. Stosunkowo najlepsze przygotowanie wykazali przedstawiciele Krakowa i Wrocławia.

W trzecim dniu zawodów lekkoatletycznych rozegrano finały w 5 konkurencjach. Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługuje czas Maciejówny z WSWF (Poznań) w biegu na 80 m przez płotki. Uzyskała ona 12,4 sek., wyrównując rekord Polski juniorek.

Sak z Olsztyna uzyskał w skoku w dal 7,12 m.

Na pływalni CWKS rozegrano dalsze konkurencje pływackie. W 5 biegach ustanowiono nowe akademickie rekordy Polski.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-3-27984



138)

Odpowiadał niezmiennie, że poprzednio nie pamiętał dokładnie, gdzie je znalazł, nie przywiązywał zresztą żadnej wagi do tego faktu.

Znów posypały się razy. Udało mu się wywalczyć kilka przerw w biciu i za każdym razem w tych momentach wołał:

— Jestem artystą i nie zastanawiam się nad drobiazgami, mogłem nie pamiętać, gdzie znalazłem negatywy!

Kiedy ocknął się w celi, czuł tak silne osłabienie, że z każdą chwilą oczekiwał śmierci. Na jedno oko nie widział zupełnie, przed drugim rozciągała się jakaś jasnoszara mgła, w której majaczyły niewyraźnie kontury ścian izby, bardzo oddalone i nierzeczywiste.

— Tracę wzrok — pomyślał z przerażeniem. — Oślepią mnie do reszty!

Zwierzęcy strach wstrząsnął całym jego ciałem. Ślepiec! Nie! Nie może oślepnąć zupełnie. Lepiej umrzeć. Tak, lepiej umrzeć, niż zostać ślepcem.

W pierwszej chwili przeraził się swych myśli. Zapadł w rodzaj otępienia, przygotowując się do śmierci. Długi czas leżał, nie myśląc o niczym. Ale świadomość rzeczywistości znów przyszła, a z nią widmo nowych tortur.

Lepiej umrzeć! Ale dlaczego? Czy nie lepiej przyznać się? Tak, powie, że otrzymał negatywy w Seulu od niejakiego Kima, który polecił mu dostarczyć je na północ. Tak właśnie powie. O co jeszcze mogą go pytać? Zeznaniami swymi nie wyrządzi przecież żadnej szkody ani Kimowi, ani studentowi, ani Jananie. Dokumenty i tak zostaną doręczone rządowi ludowemu. O co więc chodzi? Może tak zeznać. A jeśli później rozstrzelają go? No, to tym lepiej. Będzie miał przynajmniej szybką śmierć. Koniec wszystkiego. Gdyby nie zabrano mu jego pierścionka z trucizną, już dawno sam pozbawiłby się życia.

Zaprowadzono go znowu na przesłuchanie. Zanim jeszcze przywiązano go do krzesła, oświadczył Millerowi, że chce złożyć ważne zeznanie. Jest patriotą i podjął się dostarczyć negatywy dokumentów rządowi ludowemu. Błony otrzymał w Seulu od niejakiego Kima. To jest wszystko. Nic więcej nie wie. A teraz mogą go rozstrzelać.

Pułkownikowi Millerowi nie wystarczyły jednak te zeznania. Chodziło mu bowiem o odzyskanie oryginałów tych dokumentów. Być może ten koreański malarz naprawdę nic więcej nie wie. Ale może uda się jeszcze coś z niego wyciągnąć. Ten Koreańczyk jest jedyną nicią, którą FBI trzyma w ręku. I jest to człowiek słaby. Zupełnie inny, niż ci patrioci, z którymi FBI dotychczas miało do czynienia. Na przykład choćby ci trzej marynarze, którzy milczą uparcie mimo zadawanych tortur. Zacięli się i wolą cierpieć, niż zdradzić swych towarzyszy. Ale ten to zupełnie co innego, załamał się już w czasie pierwszego przesłuchania.

Emi słyszał jak Miller i Ross rozmawiali ze sobą półgłosem, ale nie mógł ich dojrzeć swym jednym okiem. Po chwili zbliżył się do niego major Ross i zaczął mu tłumaczyć, że nikt go nie zamierza rozstrzelać. On natomiast powinien przyjść z pomocą Amerykanom, którym zależy na odnalezieniu oryginałów ukradzionych dokumentów. Pułkownik Miller jest przekonany, że Emi potrafi im w tym skutecznie dopomóc. O ile zdecyduje się na współpracę, FBI roztoczy nad nim swą opiekę. Obecnie dają mu dwanaście godzin do namysłu.

Emi znalazł się na swym posłaniu w celi i długo rozmyślał nad wytworzoną sytuacją. Pod wpływem pierwszego impulsu powziął mocne postanowienie, że nigdy nie pójdzie na współpracę z Amerykanami. Ale łatwa droga zdrady, na którą wkroczył, pociągała go coraz bardziej. Wraz z mijającymi godzinami rósł i olbrzymiał strach przed nieuniknionymi torturami. Odczuwał rosnącą potrzebę usprawiedliwienia swego postępowania. W miarę upływu czasu dochodził do wniosku, że był już u kresu ludzkiej wytrzymałości. Przecież złożył zeznania w tym celu, aby zostać rozstrzelanym. Liczył na taki właśnie efekt swoich zeznań.

(D.c.n.)

W lasach podłódzkich delegaci na Zlot odbywają dziś ostatni „trening"

— Wszyscy musimy ładnie maszerować, śpiewać, każdy z nas powinien tańczyć, by nie powstydzić się przed przodownikami z innych miast Polski — powiedzieli sobie delegaci na Zlot z Łodzi.

I dzisiaj wszyscy pojechali tramwajami lub pomaszerowali do lasu pabianickiego, Rudy Pabianickiej i Łagiewnik, by odbyć ostatni „trening" przed Zlotem.

Tak więc podłódzkie lasy rozbrzmiewają dziś od rana głosami kilku tysięcy rozśpiewanych delegatów na Zlot. Imponująco też będzie wyglądał marsz niemal pięciu tysięcy dziewcząt i chłopców leśnymi drogami.

A wieczorem zagra muzyka do tańca. (h)

Rozdział bonów mięsno-tłuszczowych na sierpień

Rozdział bonów mięsno-tłuszczowych na sierpień 1952 r. odbędzie się w dniach od 15 do 25 lipca br. w godzinach od 8 do 13 dla zakładów pracy państwowych i uspołecznionych w terenowo przynależnych oddziałach handlu — Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście, Al. Kościuszki Nr. 1, Łódź-Północ, ul. Limanowskiego Nr. 40 — Łódź-Południe, ul. Pabianicka Nr. 210 wg. niżej podanego porządku:

dnia 15, 16, 17 i 18 bm. zgłoszą się zakłady pracy zatrudniające od 1 — 200 pracowników;

dnia 19, 21 i 23 bm. zakłady pracy zatrudniające od 201 — 500 pracowników;

dnia 24 i 25 bm. zakłady pracy zatrudniające ponad 500 pracowników.

Pracownicy zatrudnieni w prywatnych zakładach pracy i wszystkie osoby indywidualne (emeryci, osoby samotne, pomoce domowe itp.) winni pobrać i poświadczyć zgłoszenia z dwoma czerwonymi pasami u swych prowadzących meldunki.

Po odbiór bonów mięsno-tłuszczowych należy się zgłaszać w swych Dzielnicowych Radach Narodowych w terminie od 26 do 31 lipca 1952 r. wg. ustalonego porządku.

Rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych na m-c sierpień 1952 r. odbywać się będzie we wszystkich sklepach spożywczych i masarskich od 15 do 25 lipca br.

Dla emerytów, rencistów i zakładów prywatnych w dniach 1 i 2 sierpnia 1952 r.

Do Warszawy... Do Krakowa... Do Gdyni... A czy nie lepiej bliżej?

Męczące są jednodniowe wycieczki do odległych miejscowości

Trzeba stworzyć w Łodzi ośrodek „wczasów niedzielnych"

Uff, ale upał! Mury zieją żarem. Nic więc dziwnego, że kto tylko może, ucieka z miasta.

Obładowanych teczkami, walizeczkami, plecakami, z nieodłącznymi kocami na rękach widzi się w niedzielne przedpołudnia łodzian, zmierzających w stronę stacji autobusowych i kolejowych, w kierunku przystanków tramwai miejskich i podmiejskich. Ludzie wyjeżdżają na „wczasy niedzielne".

Na pozór wydawać by się mogło, że w Łodzi akcja wczasów niedzielnych zorganizowana jest na „piątkę". Ale jak wiemy, często pozory mylą. Również i w tym wypadku.

W planie referatu turystyki przy ORZZ przewidziano, że w roku bieżącym wyjedzie na wczasy niedzielne 150 tys. osób. Liczba poważna, jeśli się weźmie pod uwagę, że



masowe wycieczki rozpoczęły się dopiero w lipcu. W maju nie było jeszcze zatwierdzonych funduszów na akcję socjalną, w czerwcu zaś — nie było pogody. Ostatnio znów referat turystyki miał poważne kłopoty w związku z przewozami dzieci na kolonie, a co za tym idzie — z brakiem taboru kolejowego. Zdarzały się wypadki, iż planowane wycieczki np. do Warszawy nie mogły z tego powodu dojść do skutku.

Ale wczasy niedzielne to nie tylko wycieczki krajoznawcze do Warszawy, Krakowa, Gdyni czy Nowej Huty. Założeniem akcji jest zasadniczo zapewnienie ludziom pracy kulturalnego odpoczynku na świeżym powietrzu. Nie chcą tego niestety zrozumieć niektóre zakłady pracy i za wszelką cenę pragną urządzać eskapady do odległych miejscowości. A przecież tego rodzaju wyprawy są nie tylko kosztowne, ale i męczące.

Łodzianie chętnie odwiedzają miejscowości podłódzkie, gdzie można przez kilka godzin poleżeć na słońcu i popluskać się w wodzie. Dowodem może być fakt, iż na wycieczkę do Spały, organizowaną w tę niedzielę, zgłosiło się ponad 2000 osób.

Inna rzecz, że i tu są jeszcze niedociągnięcia. Przede wszystkim radość wycieczki psują często awanturujące się pod wpływem alkoholu jednostki. I tu należałoby zastosować środki zaradcze.

Druga sprawa, to jednostajność wycieczek. Organizowane są one bowiem przeważnie do Spały i przez to stają się w końcu mało atrakcyjne.

Słowem akcja wczasów niedzielnych nie stoi w Łodzi na właściwym poziomie.

Swego czasu był projekt wykorzystania na ośrodek wczasów niedzielnych pałacyku w Tworzyjankach za Koluszkami. Pałacyk położony jest w pięknym parku, w pobliżu niewielkiej rzeczki. Jeżdżono tam, oglądano, zrobiono nawet kosztorys. Chodziło tylko o naprawę pieców, zainstalowanie światła i ewentualne postawienie kilku namiotów. Na tym jednak rzecz zakończono. Piękny plan upadł.

Warszawa ma swoje Bielany. Poczynione tam inwestycje sprawiły, że nowoutworzony ośrodek wczasowy w każdą niedzielę gości nieprzebrane tłumy warszawiaków.

A Łódź? Nie wystarczy załadować do pociągu kilkaset osób i wywieźć je na zieloną trawkę. Trzeba je tam, na miejscu, czymś zająć i zabawić. Muszą być odpowiednie estrady, na których mogłyby występować zespoły artystyczne. Musi być jakiś obiekt, choćby dach na palach, gdzie można by się schronić w czasie deszczu.

Wszystko to wymaga jednak czasu. A tu trzeba już, w tym roku, zorganizować akcję wczasów niedzielnych. W istniejących warunkach należy rozejrzeć się za dostępnymi i możliwymi sposobami.

Nie każdy chce jechać do Krakowa czy Warszawy. Ilość miejsc na wycieczki do Spały również jest ograniczona, nie wszyscy zresztą chcą w każdą niedzielę tam jeździć. Każdy jednak pragnąłby spędzić dzień wolny od pracy przyjemnie, wesoło i oczywiście na łonie przyrody.

I to trzeba uwzględnić. Najlepiej byłoby przeznaczyć na ten cel któryś z parków łódzkich. Woda, powietrze, imprezy artystyczne ściągnęłyby niewątpliwie tłumy łodzian, nawet gdyby wejście kosztowało symboliczne 50 gr czy też 1 zł. Bo cóż znaczy taki koszt w porównaniu z niewątpliwymi korzyściami?

Jest ciepło. A to zobowiązuje do czegoś organizatorów niedzielnych i świątecznych wczasów. (j)

Wyjeżdżając na urlop możemy od razu odebrać cały przydział mięsa i tłuszczu

Wiele osób wyjeżdżając na urlop nie wie jak i gdzie można odbierać przydziały tłuszczu i mięsa.

Sprawę tę wyjaśnił okólnik MHW z dnia 27 czerwca br.

W myśl okólnika bony za okazaniem karty urlopowej mogą być realizowane jednorazowo na cały okres urlopowy. Należy jednak zawiadomić o tym sklep przynajmniej na tydzień przed terminem wyjazdu i odbioru przydziałów.

Na okres urlopu można wykupić zamiast mięsa wędlinę lub konserwy (za 1 kg mięsa otrzymujemy 60 dkg konserw w puszkach). W wypadku, gdy pracujący wyjeżdża na wczasy wraz z członkami rodziny, może on również dla rodziny zrealizować bony na tych samych warunkach. W tym celu musi przedstawić zaświadczenie rady zakładowej, że rodzina wyjeżdża także na urlop.

Jednocześnie przypominamy, że bony mięsno-tłuszczowe wydawane w miejscu pracy mogą być realizowane i w innych miejscowościach lub też w zakładach gastronomicznych. (u)

W wyniku naszych interwencji

■ w najbliższych dniach otworzy się przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Franciszkańskiej kiosk „Ruchu".

■ ul. Zachodnia, na odcinku od Zielonej do Ogrodowej, otrzyma nawierzchnię szlachetną po przeprowadzeniu na niej urządzeń ziemnych.

Ogródek „Tivoli" wreszcie udostępniono publiczności

Po wielokrotnie nie dotrzymywanych obietnicach składanych już od kilku miesięcy, ŁZG zawiadomiły nas wczoraj, że ogródek „Tivoli" zostanie w dniu dzisiejszym ostatecznie otwarty.

Dziś, od godziny 19 do 24, publiczności umili czas orkiestra. Zaś punktualnie o godz. 21.45 rozpoczną się występy popularnych artystów: Wilczyńskiej, Darskiego, Szwajcera, Wajdy i pianisty Lindego.

Występy orkiestry przewidziane są przez cały sezon. (u)

Bywają i tacy

— Nie wiem!...

— Czy jest dyrektor?

— Nie! — odburknęła, nie podnosząc głowy, kierowniczka sekretariatu ZPB im. I Dyw. Kościuszkowskiej.

Zorientowałem się po tej krótkiej odpowiedzi, że moja rozmówczyni jest tego dnia widocznie „nie w sosie". Ale że przyszedłem służbowo, nie mogłem więc w żaden sposób zrezygnować ze spotkania z dyrektorem.

Zapytałem więc, jak mogłem najuprzejmiej:

— A gdzie mogę zastać teraz dyrektora?...

— Nie wiem! — usłyszałem „wyczerpującą" odpowiedź.

— A czy będzie dzisiaj? — spróbowałem jeszcze raz.

Zmierzyła mnie nienawistnym wzrokiem. Po prostu jak natręta. I już nic nie odpowiedziała.

Gdy opuszczałem „miły" sekretariat, usłyszałem jeszcze w korytarzu, jak ob. kierowniczka strofowała gońca.

— Ha, trudno — pomyślałem — widocznie inaczej nie potrafi.

Myślę jednak, ob. kierowniczko, że można by się zdobyć na odrobinę grzeczności dla interesantów i podwładnych! (r)

Mały reportaż

Zamienią bluzy na mundury

BO widzicie, piechota to moim zdaniem najważniejszy rodzaj broni. Tutaj oficer musi współpracować i z artylerią, i lotnictwem, i saperami. Bez piechoty w walce ani rusz! — młody, krzepki i wysoki chłopak w zielonej bluzie, Mieczysław Szmit, otoczony grupką kolegów, z zapałem opowiada o wojsku, o życiu w brygadzie „Służba Polsce", w której był już dwukrotnie.

Rozmowę przerywa wychodzący z pokoju oficer w mundurze kapitana Wojska Polskiego.

— Kolega Szmit, proszę...

Chłopak pręży się na baczność przed oficerami siedzącymi za długim stołem, pokrytym zielonym suknem. — Proszę, siadajcie kolego — ktoś wskazuje mu krzesło.

Członkowie komisji selekcyjnej, przedstawiciele Wojskowej Komendy Rejonowej, KŁ PZPR, ZŁ ZMP zadają pytania Mieczysławowi Szmitowi, kandydatowi do szkoły oficerskiej. Przyszły oficer odpowiada wyczerpująco i pewnie:

— Widziałem pracę oficerów w brygadzie SP, stykałem się z nimi także w Łodzi. Wiem, że praca oficera Wojska Polskiego jest bardzo poważna i odpowiedzialna. Wiedzę zdobytą w szkole wojskowej trzeba będzie przekazywać żołnierzom, wychowywać nowe kadry obrońców naszej Ojczyzny. Pracę lubię, nie uchylam się od żadnego zadania, również w wojsku wytężać będę wszystkie siły, by zasłużyć na miano oficera Ludowego Wojska Polskiego!...

Szmit otrzymuje kartę wyjazdu na egzamin do szkoły oficerskiej. Dnia 23 sierpnia pojedzie, by zdać ostateczny egzamin — już w szkole piechoty. Młodzieniec wypręża się na baczność, robi prawdziwie wojskowy zwrot w tył i wychodzi uśmiechnięty.

Spełniło się jego marzenie, już niedługo znajdzie się w szeregach obrońców ojczyzny, strzegących spokoju robotników, budujących swój kraj, spokoju matek, dzieci, niemowląt...

DO pokoju wchodzą kolejno inni kandydaci do szkół oficerskich. 19-letni tkacz z zakładów im. Barlickiego — Szymański chce wstąpić do szkoły inżynieryjnej. Opowiada teraz o swej pracy. Normę wykonuje w 105 proc. W Czynie Zlotowym wyrobił ponad plan 100 tysięcy wątków. Jest delegatem na Zlot.

Bernard Życzkowski jest synem rolnika, przed wojną rodzice jego pracowali w folwarku u pana. Wtedy dla dzieci fornalskich szkoły oficerskie były zamknięte. Życzkowski dzisiaj ma drogę otwartą i na pewno będzie dobrym oficerem lotnictwa...

Do szkoły lotniczej idzie również Leon Wieczorek, pracownik ZPB im. Stalina, syn małorolnego chłopa...

Codziennie przed komisjami selekcyjnymi do szkół oficerskich przewijają się dziesiątki młodych mężczyzn — kandydatów na oficerów różnych rodzajów broni.

Około 500 chłopców z Łodzi złożyło w roku bieżącym podania do różnych szkół wojskowych. Podania od nowych kandydatów napływają do Wojskowych Komend Rejonowych w dalszym ciągu, ponieważ zgłoszenia przyjmowane są nadal.

Ci młodzi chłopcy, którzy stają obecnie przed komisjami selekcyjnymi, za kilka tygodni włożą mundury wojskowe, a już niedługo na ramionach ich zabłysną gwiazdki oficerów Ludowego Wojska Polskiego... (u)

W przygotowaniach do nowego roku szkolnego

nie zapominajcie i o tym

ażeby młodzież miała blisko do sklepów papierniczych

„Dzieci odpoczywają nad morzem, a rodzice chodzą do szkoły, aby pomóc w przygotowaniach do nowego roku szkolnego" — pod takim tytułem zamieściliśmy przed kilku dniami artykuł, omawiający pracę komitetów rodzicielskich, kół opiekuńczych, nauczycieli i administracji szkół.

Chodzi o to, by w dniu 1 września, gdy młodzież powróci do szkół — wszystko było przygotowane i zapięte na ostatni guzik, by od pierwszego dnia można było rozpocząć normalną naukę.

O to, by dzieci mogły rozpocząć naukę w jak najlepszych warunkach, dba każdy dorosły obywatel. Troską o to jest również podyktowany list jednego z naszych Czytelników — Kazimierza Siedleckiego — który pisze:

„Przy zbiegu ul. Świerczewskiego i Inżynierskiej mieści się szkoła podstawowa nr. 19. Swego czasu w pobliżu tej szkoły (Świerczewskiego 56) mieścił się prywatny sklep z materiałami piśmiennymi. Od kilku już lat jednak jest on zamknięty. Najbliższy sklep tej branży mieści się na rogu ul. Żeromskiego i Kopernika, a więc stosunkowo daleko. Utrudnia to dzieciom zaopatrywanie się w potrzebne do nauki materiały".

Dalej nasz Czytelnik wysuwa pytanie skierowane pod adresem MHD: „Dlaczego do tej pory nie pomyślano o otwarciu tak bardzo potrzebnego w tej dzielnicy sklepu?".

I jeszcze jedno pytanie, tym razem skierowane do tamtejszego komitetu blokowego: „Dlaczego komitet nie złożył do MHD odpowiedniego wniosku z prośbą o taki sklep? Przecież lokal przy ul. Świerczewskiego 56 stoi od dawna nie wykorzystany".

Do akcji przygotowań nowego roku szkolnego powinny włączyć się również komitety blokowe. Powinny zainteresować się rozmieszczeniem sklepów branżowych związanych ze szkołą i w razie stwierdzenia jakichś niedociągnięć wpłynąć na usunięcie tych braków.



WICEK: — Przygotowała nam pani śniadanie?
KUCHARKA: — Oczywiście, tylko na kawę musicie trochę zaczekać, bo jeszcze się nie zagotowała. Bawcie się dobrze na tej wycieczce.

WICEK: — Morze i las! Czy to nie najpiękniejsze zestawienie? I to jaki jeszcze las. Już tak długo chodzimy i końca nie widać...
WACEK: — A ja lubię właśnie takie lasy, pełne gąszczy i drzew...

WICEK: — Popatrz, gdzieśmy wylądowali. Lotnisko...
WACEK: — I to nie byle jakie, bo pełno tu szybowców! Na pewno jesteśmy w ośrodku, szkolącym młodych pilotów...

WACEK: — Ach, jak wzbił się pięknie w górę! Cudny chłopak. Brawo, brawo!
WICEK: — Najpierw samolot go pociągnął, a potem pilot z szybowca odłączył linę i teraz już sam leci... Gdybym i ja tak mógł!...





Ich skarb



Nasz skarb

Nauka odsłania tajemnice materii

Jak powstaje energia Słońca

Słońce! Życiodajne, jasne, piękne, promieniste! Ileż określeń posiadasz! Jesteś źródłem życia na ziemi, głową rodziny planet, najbliższą nam gwiazdą, albowiem każda gwiazda jest słońcem.

Wiemy już o nim wiele. Oddalone jest od nas o 150 milionów km. Żeby lepiej uzmysłowić sobie tę odległość, wyobraźmy sobie, że wystrzelimy z działa pocisk w kierunku słońca. Przy przeciętnej szybkości 1 km na sekundę pocisk ten dotarłby do słońca dopiero po pięciu latach!

Wydaje nam się, że słońce jest takiej wielkości jak księżyc, lecz w rzeczywistości średnica słońca jest prawie 400 razy większa od średnicy księżyca i wynosi 1.390.000 km długości, czyli jest 109 razy większa od średnicy ziemi. Prosty rachunek wykaże, że wewnątrz bryły słonecznej można by pomieścić aż 1.300 tys. kul ziemskich.

Ta najbliższa nam gwiazda jest rozżarzoną kulą gazową, która wysyła wokół strumienie ciepła i światła. Kula ta obraca się powoli dookoła swej osi, wykonując jeden całkowity obrót w ciągu 25 dni.

Temperatura na powierzchni słońca wynosi około 6.000 stopni, a w środku — przeszło 20 mln. stopni. Trudno nawet wyobrazić sobie taką temperaturę. Pomoże nam przykład: jeżeliby zwykłą monetę ogrzać do temperatury środka słońca, to wysyłane przez nią ciepło spopieliłoby wszelką żywą istotę w promieniu tysięcy kilometrów. Jak widzimy zawarliśmy bardzo gorącą znajomość.

Wnętrze słońca — to nieustannie czynna wielka wytwórnia energii. Wszystko znajduje się tu w gwałtownym ruchu, cała powierzchnia nieustannie burzy się, wre i wybucha.

Energia słońca wytwarzana jest w jego wnętrzu, gdzie panuje gigantyczne ciśnienie.

Na powierzchni ziemi ciśnienie powietrza, jak wiadomo z fizyki, wynosi 1 kg na 1 cm kw. i oznacza się mianem „atmosfera". Tak na przykład mówimy, że ciśnienie w kotle parowozu sięga 20 atmosfer. Otóż ciśnienie na słońcu wynosi 40 miliardów atmosfer. W tych warunkach fantastycznej temperatury i jeszcze bardziej fantastycznego ciśnienia zachodzi stały proces rozpadu atomów. Szczególnie silnie odbywa się proces przemiany atomów wodoru w atomy helu i inne pierwiastki. Przy tych właśnie procesach wydziela się olbrzymia ilość energii. Ażeby sobie wytworzyć jakiekolwiek o tym pojęcie, powiemy, że przemiana zaledwie jednego grama wodoru w hel wydziela ilość energii wystarczającej, by pociąg w składzie 50 naładowanych wagonów przewieźć na odległość 1000 km.

O olbrzymiej aktywności energii słonecznej świadczy jeszcze jedno zjawisko:

Podczas całkowitego zaćmienia słońca, które zdarza się wtedy, kiedy księżyc przesuwa się między ziemią a słońcem, widoczne są nawet gołym okiem olbrzymie fontanny rozżarzonego gazu, bijące w różnych miejscach z zewnętrznych warstw kuli słonecznej. Te fontanny płomieni astronomowie nazywają „protuberancjami" albo „wyskokami". Wyrzut tych płomieni odbywa się z prędkością dochodzącą do 250 km na sekundę. Odnosi się wrażenie, że powierzchnia słońca nie może pozbyć się energii tak szybko, jak dopływa ona z wnętrza i tworzy skomplikowany mechanizm fontann i kaskad płomiennych.

Zadajmy jeszcze ostatnie pytanie: z czego — to jest z jakich pierwiastków, składa się masa słoneczna?

Otóż zewnętrzne warstwy słońca składają się z wodoru, tlenu, różnych metali, helu, węgla, siarki, a więc z pierwiastków, które wszystkie istnieją na ziemi.

Badania wykazują, że również inne gwiazdy, nie tylko nasze słońce, składają się ze znanych nam pierwiastków chemicznych.

Tak więc cały wszechświat zbudowany jest z jednego i tego samego tworzywa — materii.

Stalowe skrzydła narodziły się w Rosji

Rosja jest ojczyzną lotnictwa. O 52 lata wcześniej niż na Zachodzie dokonano w Rosji lotu balonem powietrznym. Pierwszy na świecie patent na samolot otrzymał wielki uczony rosyjski — Możajski. W Rosji skonstruowano też pierwsze samoloty wielosilnikowe.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej Lenin i Stalin przystąpili do tworzenia podwalin lotnictwa radzieckiego. Już w latach pierwszej pięciolatki stalinowskiej stworzono w ZSRR przemysł lotniczy.

Wielką rolę odegrało radzieckie lotnictwo wojskowe w latach wielkiej Wojny Narodowej.

Obecnie, w dobie rozwoju lotnictwa odrzutowego, ZSRR zajmuje w tej dziedzinie przodujące miejsce w świecie.



— Jestem stary żongler, ale tego nie utrzymam...

Fraszki

Misja Bancka

Komisarz USA Mc Cloy i Adenauer delegowali do Argentyny b. generała hitlerowskiego, Bancka, celem zwerbowania przebywających tam b. oficerów Wehrmachtu. (Z prasy).

Że werbując oprawców
wszędzie bez ustanku
do wojny prą —
to pewne jak w Bancku!

O sytuacji w Indochinach

W Indochinach, na terytorium zajętym przez francuski korpus ekspedycyjny, na 50 tysięcy ludności jest tylko jeden lekarz. (Z prasy).

Faszyści Pinaya
nie tają „cnót" w sercu:
zamiast lekarzy
ślą — morderców.

Feb.

Dickens zawsze żywy (1812–1870)

Któż z nas nie czytał z zachwytem „Klubu Pickwicka" lub „Maleńkiej Dorrit" Dickensa. Kto nie uległ czarowi jego dobrotliwego humoru?

Dickens miał bardzo ciężkie dzieciństwo. Gdy miał 10 lat, ojca wzięto do więzienia za długi, a później i matka musiała pójść w jego ślady. Pozostawiony bez opieki, chłopiec sam musiał decydować o swym losie i zaczął pracować w fabryce pasty do obuwia.

Z lat nędzy i poniewierki wyniósł Dickens wielką znajomość życia i warunków bytowania wszystkich warstw społecznych. Rozpoczął on od pisania krótkich kronik, artykułów, w których świetnie podchwytywał komiczne strony życia ludzkiego. „Klub Pickwicka" — to karykatura społeczeństwa na wielką skalę, pełna dobrotliwego humoru, zawierająca wiele zabawnych sytuacji.

Powieścią biograficzną jest „Dawid Cooperfield". Przedstawione tam jest kolejno życie dziecka, chłopca, a później młodzieńca, którego życie rzuca do samotnej walki o byt.

Dickens w swoich książkach nie tylko oddawał wiernie nienawiść do przebiegłych, okrutnych bankierów i cynicznych fabrykantów, ale potrafił kochać razem se swymi bohaterami książek, śmiać się, oburzać i płakać. Dickens wierzył w człowieka i w reformy społeczne. Wszystkie jego powieści są pełne optymizmu, zaufania do świata i człowieka.

Toteż nie można się dziwić, że na Malajach na rozkaz angielskich władz kolonialnych zdjęto z ekranu film nakręcony wg. powieści Dickensa „Opowieść o dwóch miastach". Podstawą tego zarządzenia jest fakt, że film zawiera epizody rewolucyjne.

Wymowne i nie potrzebuje komentarzy.

Harry Tharp

Reklama pozagrobowa

Jak to dobrze wiecie — reklama jest dźwignią handlu. Wyobrażacie sobie, jak to jest u nas, w Ameryce, gdzie nad całym życiem człowieka ciąży slogan reklamy. Reklama panuje niepodzielnie w kinie, w programach telewizyjnych i radiowych, na chodnikach i asfaltach ulicy, na ścianach, murach i płotach. Slogany można spotkać nawet... na cmentarzach.

Oto na cmentarzu w Bostonie znajdował się pomnik, opatrzony następującym napisem:

Tu spoczywa
Hilly Holly
zmarł w wieku 85 lat
w ciągu swego całego
życia ani razu nie
był u dentysty, ponieważ
używał stale pasty do
zębów SUPERMALT.

Ten sympatyczny staruszek posiadał wspaniałe uzębienie, i przez ostatnie pięć lat swego żywota inkasował co rok 100 dolarów, ponieważ upoważnił firmę Supermalt do wystawienia pomnika z takim właśnie napisem na swym grobie z chwilą, gdy się pożegna z życiem doczesnym.

I dotychczas wszystko było dobrze. Nieszczęścia rozpoczęły się od momentu, gdy urzędnikiem biura reklamy firmy Supermalt został niejaki Nick.

Otóż pewnego dnia ów Nick zjawił się u swego dyrektora i powiada mu:

— Czy pan pamięta, szefie, starego Hilly Holly? Ten właśnie Holly umarł prawie dziesięć lat temu. Obecnie jego krewni chcieliby dokonać ekshumacji zwłok i złożyć ciało w grobie rodzinnym. Hilly Holly zawarł z nami pewną umowę. W związku z tym mam pomysł...

Spojrzał bystro na dyrektora, po czym ciągnął dalej:

— Co by pan powiedział szefie, gdybyśmy sfotografowali zęby starego teraz, w dziesięć lat po zgonie? Taka fotografia, opublikowana w prasie z przekonywającym podpisem, np., że pasta Supermalt nawet w dziesięć lat po śmierci uchroniła zęby od zepsucia..

— Słuchaj, Nick — rzekł dyrektor — mówiono mi, że miewasz niezłe pomysły, ale ten pomysł to extra klasa. Zorganizuj tę imprezę!

W tydzień później na cmentarzu zgromadziła się rodzina Hilly Holly, fotografowie i reporterzy, wydelegowani przez wszystkie 107 dzienników, ukazujących się w Bostonie.

Grób został otwarty. Podnoszą wieko trumny, Hilly Holly ukazuje się w całej okazałości ze swymi pięknymi zębami, świecącymi z daleka. Trzaskają aparaty fotograficzne, zbliżają się reporterzy gazet. Nick stoi dumny i promienny. Aż tu nagle antypatyczny Tropper, reporter „Głosu Porannego", wydaje okrzyk triumfu.

— Hilly Holly nigdy nie używał pasty Supermalt, przecież on ma sztuczną szczękę!

Pod Nickiem ugięły się kolana. Temu chytremu starcowi za życia jeszcze udało się oszukać firmę Supermalt, a teraz po śmierci oszukał także i jego, Nicka.

Dyrektor biura reklamy firmy Supermalt nie chciał już Nicka więcej widzieć. Woźny doręczył mu kopertę z listem następującej treści: „Drogi Nicku, jesteś prawdziwy dureń! Poszukaj sobie innej posady".

* * *

Ale historia Nicka, którą wam właśnie opowiedziałem, jeszcze na tym się nie kończy.

Kiedy przed kilku dniami poszedłem sobie na cmentarz w Bostonie, stanąłem nagle, jak wryty. Obok grobu rodziny Holly stał okazały pomnik. Na marmurowej płycie wyryty był następujący napis:

Tu spoczywa
Hilly Holly
zmarł w wieku 85 lat.
Nie posiadał ani jednego
własnego zęba, a wszyscy
mu zazdrościli jego wspaniałego, zdrowego uzębienia!
Ten życiowy sukces mógł osiągnąć
tylko dlatego, że od wczesnej
młodości nosił sztuczną szczękę,
wykonaną przez firmę
SMITH and SMITH
CORPORATION.

Opr. W. H.



Droga de Gaulle'a do władzy

Skrupulatna małpa

Nie wiedząc, co i jak może się odbijać w lustrze, małpa postanowiła jak najdokładniej zbadać to zagadnienie.

Przy pomocy jak najściślejszych porównań ustaliła, że w lustrze za każdym razem odbija się jej babka, którą widziała jeszcze w Gwinei, gdy była maleńka.

Czy jesteś cierpliwy?

Dziś dla odmiany mamy dla Was zagadkę bez rysunków. Ale to nie ma znaczenia. Zagadka jest interesująca i na pewno dobrze wygimnastykujecie sobie umysł, zanim ją rozwiążecie. Chyba, że ktoś już ją zna.

ZAGADKA

Wyobraźcie sobie, że pracujecie w sklepie i że macie do sprzedania jakiś sypki towar na wagę. Klienci będą żądali rozmaitych ilości — od jednego do 40 kilogramów. A Wy możecie mieć tylko cztery odważniki, którymi byście mogli zważyć każdą wagę (1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 . . . 40 kg).

Jakie to mają być odważniki?

Rozwiązania prosimy nadsyłać do czwartku pod adresem: redakcja „Expressu Ilustrowanego", Łódź, Piotrkowska 102a, „dział zagadek".

Za trafne rozwiązanie z numeru poprzedniego nagrody otrzymują:

Genowefa Jakutowicz, Łódź, Przejazd 41,
Józef Gawląs, Olsztyn, Jedn. Wojsk. 1610 „Ba",
Teresa Małkiewicz, Aleksandrów k. Łodzi, Kilińskiego 22.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego tygodnia:

372 : 12 = 31
110 — 11 = 99
262 — 132 = 130

Z daleka i z bliska

Przed czy po?

Chory robotnik amerykański otrzymuje od lekarza receptę na lekarstwo i nie dopytując się o dalsze zalecenia chce odejść. Lekarz zatrzymuje go.

— Zaraz, jeszcze nie powiedziałem panu, czy ma pan lekarstwo zażywać przed czy po obiedzie.

— Panie doktorze, po zapłaceniu wizyty lekarskiej i wykupieniu lekarstwa, będę je mógł zażywać tylko zamiast obiadu.

Niepokój

Dziennikarze duńscy zapytują ministra spraw zagranicznych, dlaczego odmówiono wiz wjazdowych uczestnikom Międzynarodowej Konferencji dla pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

— Odbycie takiej konferencji mogłoby wywołać niepokój wśród pracujących.

— Jakich pracujących?

— ...pracujących osób w poselstwie amerykańskim.

Podwójny honor

— A jednak Ridgwaya podejmowano w Rzymie z większymi honorami niż swego czasu Eisenhowera.

— W czym się to objawiło?

— Eisenhowera witał pojedynczy kordon policji, a Ridgwaya po*dwójny.*

Popłakali się

Jeden ze słuchaczy opowiada po koncercie Margaret Truman.

— Wiecie, w czasie koncertu wiele osób płakało...

— Ze wzruszenia?

— Nie, z żalu, iż zapłacili słone ceny za bilety na tak marny koncert.

Ręce p. senatora

Do podejrzanego lokalu w Waszyngtonie wpada policja i legitymuje obecnych. Jeden z nich oburza się.

— Jak śmiecie mnie legitymować, jestem senatorem.

— Proszę pokazać dokumenty.

— Nie mam przy sobie.

— To pokazać ręce.

Badany wyciąga dłonie.

— Wykluczone, pan nie jest senatorem, ma pan na to za czyste ręce.